

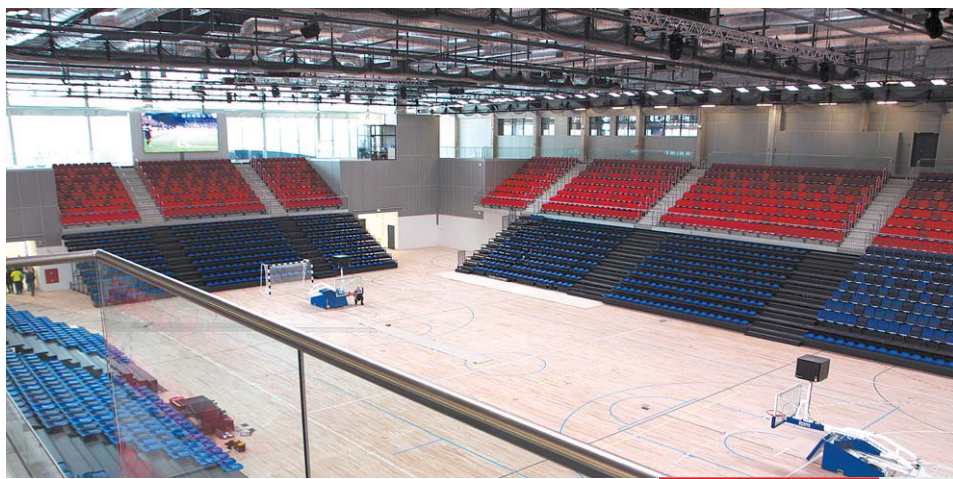
teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

29 STYCZNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Dwie hale, dwa miasta.

Przepaść cenowa



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

WYDATKI Kiedy w Puławach budowano nową halę widowiskowo-sportową za ok. 100 milionów złotych, w Ostrowie Wielkopolskim powstawał podobny obiekt. Hala oddana pod koniec zeszłego roku, oferuje 3 tys. miejsc na widowni, parkiet z klonu kanadyjskiego, dobrą akustykę. Kosztowała tylko 31 milionów złotych

RADOŚLAW SZCZĘCH

Gdy władze Puław podejmowały decyzje o budowie nowej hali sportowej przy ul. Lubelskiej, sądzono, że jej koszt w najgorszym scenariuszu zamknie się w granicach 50 mln zł. Taki wysiłek finansowy, przy założeniu zdobycia rządowej dotacji oraz spodziewanej pomocy ze strony Zakładów Azotowych, uznano za możliwy do poniesienia.

Projektowanie puławskiej areny powierzono lokalnej pracowni „Marka”.

Architekci do zadania podszli ambitnie, stawiając na unikatowe rozwiązania techniczne, które dla wykonawców hali stały się prawdziwym wyzwaniem (jak choćby zakładanie ponad 60-metrowych dźwigarów dachowych, wykonywanie kilkudziesięciu odwiertów o głębokości 100-metrów dla pomp ciepła, czy krzyżakowe elementy konstrukcji). Poszycie dachu obłożono panelami akustycznymi, a służący głównie do treninów parkiet (bo szczypiorniści w lidze grają na innej nawierzchni) przywieziono z Ameryki. Całość uzupełniają markowe krzesła od firmy Nowy Styl.

Cena hali okazała się znacznie wyższa od zakładanej. Już w przetargu było to 87 mln zł. W ostatecznym rozrachunku jej koszt może zbliżyć się do nawet 100 mln zł. Jednym z powodów są dodatkowe roboty, jak choćby konieczność wymiany gruntu pod fundamentami,

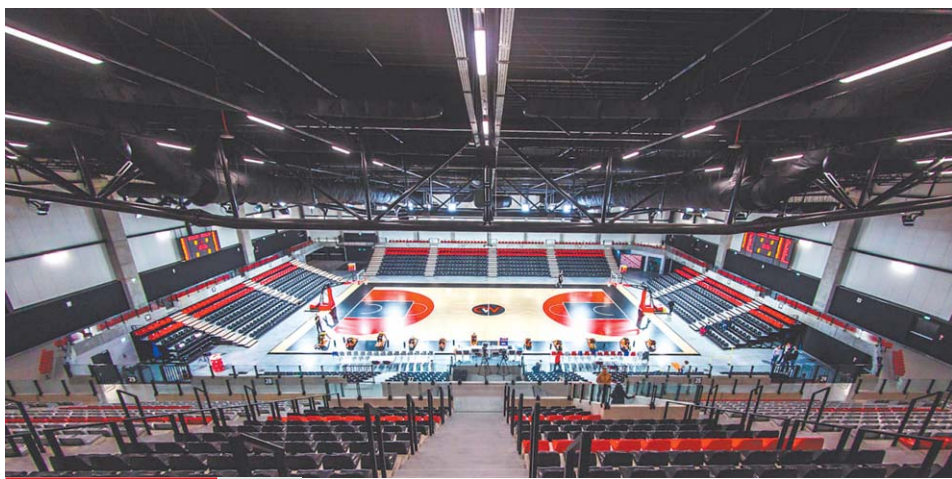
HALA W PUŁAWACH

- Kubatura: 78,5 tys. metrów sześciennych
- Powierzchnia użytkowa: 8 tys. metrów kwadratowych
- Trybuny: 3200 miejsc siedzących
- Parking: 288 aut
- Cena: ok. 100 mln zł

a także znaczne wydłużenie samej budowy tłumaczone m.in. skutkami pandemii.

Czy można było taniej?

Dla 47-tysięcznych Puław budowa nowej hali w tej cenie była dużym obciążeniem dla budżetu skutkującym wzrostem długu i koniecznością cięć inwestycyjnych. Pytanie więc, czy można było to zrobić taniej? Przykład Ostrowa Wielkopolskiego (72 tys. mieszkańców) wskazuje na to, że tak. Ich halę budowała lokalna firma Bud-Rem. Zaczęła ją stawiać w maju 2019 roku, a zakończyła w lecie 2020 roku (puławska



FOT. ARENA OSTROW

HALA W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

- Kubatura: 53 tys. metrów sześciennych
- Powierzchnia użytkowa: 5,7 tys. metrów kwadratowych
- Trybuny: 3086 miejsc siedzących
- Parking: 177 nowych miejsc
- Cena: 33,5 mln zł (z wyposażeniem)

powstawała ok. 12 miesięcy dłużej). „Arena Ostrow” kosztowała ponad 31 mln zł. To niemal trzy razy mniej, niż Puławy zapłaciły Mostostalowi.

Ostrowska „Arena” podobnie jak puławska, oferuje 3,1 tys. miejsc na widowni (część jest składana), parkiet z klonu kanadyjskiego, akustykę wystarczającą do organizacji koncertów, nowoczesne zaplecze itd. Oddano ją do użytku w listopadzie zeszłego roku. Ostrow pokazał więc, że halę można było zrobić nie tylko taniej, ale także szybciej, wykorzystując proste rozwiązania architektoniczne.

– Przypominam, że projekt hali został zaakceptowany przez radę miasta, a wcześniej był konsultowany ze specjalną komisją. Jej członkowie jeździli po całym kraju oglądając inne obiekty, wzorując się na najlepszych rozwiązaniach. Poza tym kosztorysowa cena naszej hali wynosiła ok. 55 mln zł, niestety po przetargu okazała się znacznie wyższa – przypomina Robert Domański, szef Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie.

– Gdyby Puławy wstrzymały tę inwestycję, dzisiaj jej powstanie mogłoby kosztować nawet 160 mln zł – dodaje Janusz Gąsiorowski, architekt z pracowni „Marka” odpowiedzialnej za koncepcję i projekt puławskiej hali. Jego zdaniem decyzja o budowie była słuszna, a zastosowane rozwiązania potrzebne. Dla przykładu, pasywny system ogrzewania (pompy ciepła)

ma ograniczać roczne zapotrzebowanie na energię.

Utrzymanie puławskiej hali, mimo to będzie kosztować prawdopodobnie ok. 2 mln zł rocznie. Dla porównania, utrzymanie tej ostrowskiej szacowane jest obecnie na ok. 1,7-2,2 mln zł rocznie – przy pełnym braku odnawialnych źródeł energii (hala zasilana jest wyłącznie z sieci).

– My od początku staraliśmy się, żeby nowa hala była szyta na miarę naszego miasta. Tak, żeby nie zawierała zbędnych elementów i nie była przez to rozdmuchana. Myślę, że to się udało, a cena, jaką udało nam się osiągnąć to skutek m.in. formy zamówienia, czyli „projektuj i buduj” oraz postawienia na przemysłowy sposób budowy, gdzie mamy konstrukcję z prefabrykatów. To jest tani i szybki sposób budowy – tłumaczy Ewa Torzyńska, szefowa Wydziału Rozwoju Miasta w Ostrowie Wielkopolskim.

Jak wypadły nasze szkoły

EDUKACJA Najlepszą szkołą średnią w powiecie puławskim pozostaje Zespół Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie. To 89 najlepsza szkoła techniczna w Polsce i siódma w województwie. Wśród liceów najwyżej w rankingu znalazło się II LO im. Komisji Edukacji Narodowej. Nowy ranking magazynu „Perspektywy” nie przyniósł większych przetasowań w kolejności szkół działających w powiecie puławskim. Najwyżej nadal znajduje się puławskie ZST, które awansowało do pierwszej setki, plasując się na wysokim 89

miejscu w kraju oraz 7 w województwie. Obecnie jest to więc bez wątpienia jedna z najlepszych szkół technicznych w regionie. Wyraźny awans zaliczyło również Technikum nr 1 im. Z. Chmielewskiego w Nałęczowie, które awansowało o kilkadziesiąt miejsc, zajmując 179 miejsce w kraju i 13 w województwie. Wyprzedziło tym samym np. Technikum nr 3 czyli puławskie „Szpułki” (17 miejsce) i powiększyło dystans nad Technikum nr 2 zwanym także „budowlanką” (26 miejsce). – Cieszymy się z tego awansu. To skutek ciężkiej pracy całej

naszej kadry, inwestycji w lepsze wyposażenie i zdolnych uczniów. Nasza szkoła od lat dobrze przygotowuje do egzaminów zawodowych, w czym od lat jesteśmy wśród najlepszych w naszym powiecie – mówi Alina Gomółka, dyrektor nałęczowskiego technikum. Wśród puławskich liceów, w dalszym ciągu prowadzi II LO im. Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła od ostatniego roku awansowała o 14 miejsc, plasując się na 240 miejscu w rankingu ogólnopolskim oraz 10 w województwie. KEN powiększył tym samym swoją przewagę nad

konkurencyjnym I LO, popularnym „Czartorychem”. Najstarsza szkoła w Puławach spadła na 302 miejsce w kraju, czyli o 60 pozycji w dół. W województwie nadal jest jednak dość wysoko, na 15 miejscu. Pozostałe lokalne licea oceniono znacznie niżej. Na odległym 837 miejscu w kraju i 46 w województwie znalazło się III LO im. F. D. Kniaźnina. Jeszcze niżej znalazło się Liceum im. S. Żeromskiego w Nałęczowie (57 na Lubelszczyźnie). Inne szkoły nie trafiły do rankingu.

RADOŚLAW SZCZĘCH

Niedziela z orkiestrą

WYDARZENIE Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra w tym roku wyjątkowo w ostatnią niedzielę stycznia. Na puławskie ulice wyjdzie ok. 150 wolontariuszy. Fundacja Jerzego Owsiaaka tym razem zbiera na sprzęt dla oddziałów laryngologicznych. Niestety, z powodu obostrzeń sanitarnych, w Galerii Zielonej nie będzie tradycyjnych koncertów. Zamiast tego, w centrum przy Domu Chemika stanie hydrauliczny podnośnik, który wpłacających zabierze na wysokość ponad 20 metrów. Na placu Chopina zaparkuje autobus centrum krwiodaw-

stwa, a licytacje orkiestrowych gadżetów będą prowadzone online za pomocą platformy Zoom. Ponadto, na portalu Allegro można będzie wylicytować dzieła sztuki przekazane na potrzeby WOŚP przez artystów współpracujących z Domem Chemika. To nie wszystko. W południe pokazy sprzętu strażackiego zaplanowały OSP w Gołębju i Kurowie (lokalnie), a OSP Końskowola przyjedzie do Puław. W samej galerii znajdziemy stoisko z piernikami, a wieczorem na parkingu przed Zieloną odbędzie się pokaz laserów.

RS

Więcej bezpiecznych przejść

PULAWY W tym roku miasto zainwestuje w budowę trzech „inteligentnych” przejść dla pieszych w ul. Wróblewskiego, Skłodowskiej i Czarotoryskich. Podobne rozwiązania w kolejnych latach mogą pojawić na trzech innych, wskazanych przez urzędników ulicach. Znałe z ul. Wojska Polskiego przejścia, które automatycznie uruchamiają zainstalowane na jezdni migające „kocie oczy” oraz górną lampę doświetlającą pieszych, zdały egzamin. Znacznie poprawiają widoczność osób przechodzących przez tę szeroką, czteropasową arterię, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. Zebrzy z czujnikami ruchu w tym roku pojawiają się na kolejnych

ulicach: Czarotoryskich, Wróblewskiego i Skłodowskiej. Na ten cel puławscy urzędnicy chcą zabezpieczyć 320 tys. zł. Piesi doczekają się również zmian na Piaskowej. Na przejściu w pobliżu cmentarza pojawi ocze-kiwana od wielu lat sygnalizacja świetlna z czerwonym na żądanie. Pieniądże na zadanie jesienią zostały wpisane do budżetu na 2021 rok, to 200 tys. zł. Puławy chcą kontynuować przebudowę najbardziej niebezpiecznych przejść dla pieszych inwestując w czujniki ruchu, dodatkowe oznakowanie i migające lampki. Tego rodzaju rozwiązania być może już w przyszłym roku pojawią się na

ul. Grota-Roweckiego oraz ul. Gościńczyk. W planach są także następne przejścia przez ul. Wróblewskiego i Wojska Polskiego (przy Domu Chemika). Dokumentacja na ten cel będzie kosztować ok. 60 tys. zł. O przyznaniu tych środków pod koniec stycznia zdecydują puławscy radni.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dwa przejścia z czujnikami ruchu i dodatkowym oświetleniem na Wojska Polskiego pojawiły się pod koniec 2019 roku. W tym roku Puławy zyskają trzy kolejne zebrzy tego rodzaju



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Gminy zaciskają pasa

FINANSE Porównaliśmy budżety gmin powiatu puławskiego na rok 2021. Wszystkie samorządy są na finansowym minusie. Największy deficyt planuje miasto Puławy. Różnica między zaplanowanymi dochodami, a wydatkami w stolicy powiatu wyniesie prawie 44 mln zł

RADOSŁAW SZCZĘCH

Rosnące koszty utrzymania m.in. oświaty i administracji, jakie ponoszą samorządy, przy jednoczesnej obniżce potencjalnych dochodów z PIT-u, nie sprzyjają bogaceniu się gmin. Na domiar złego trwa koronawirusowe spowolnienie gospodarcze związane z częściowym lockdownem przedsiębiorstw. Gminy muszą też stale nadrobić inwestycyjne zapóźnienia, zwłaszcza w obszarze dróg, a sięgając po środki unijne i rządowe - dbać o wkład własny. W efekcie, w 2021 roku ich wydatki będą znacznie wyższe, niż spodziewane dochody.

Największy deficyt, sięgający niemal 44 mln zł, zaplanowały władze Puław. Stolica powiatu wyda w tym roku prawie 334 mln zł, przy 290 mln zł dochodów. Poziom tych drugich będzie niższy od ubiegłorocznych o 37 mln zł, czyli o jakieś 12 proc. Niższe dochody to skutek m.in. wspomnianego

go, niższego PIT-u, braku większych dotacji zewnętrznych, a także zamrożenia wysokości niektórych opłat. Z kolei dość wysokie wydatki (choć niższe niż w latach poprzednich) to głównie skutek inwestycji, takich jak warta blisko 30 mln zł nowa biblioteka.

Drugie miejsce pod względem wysokości spodziewanego deficytu zajmuje miasto i gmina Nałęczów. W tym roku ten przekroczy 12 mln zł, przy prawie 74 mln zł wydatków i ponad 61 mln zł dochodów. Turystyczna gmina z jednej strony dużo inwestuje, pozyskując środki zewnętrzne. Z drugiej - traci na ograniczeniach działalności sanatoriów, hoteli, restauracji itp.

Trzeci najwyższy deficyt zaplanowała gmina wiejska Puławy. Ten wyraźnie przekroczy w tym roku sumę 10 mln zł, przy ponad 76 mln zł wydatków i 66 mln zł spodziewanych dochodów. Duże wydatki to skutek inwestycji m.in. w oświetlenie, drogi, czy dokończenie budowy stadionu piłkarskiego w Gołębiu.

Wydatki większości pozostałych gmin mieszczą się w granicach kilku milionów złotych. Najbardziej zbilansowane budżety przygotowały samorządy Markuszowa i Janowca, które z powodu niskich dochodów i relatywnie wysokiego zadłużenia, muszą trzymać w ryzach

wydatki. Deficyt w obydwu gminach ma nie przekroczyć 500 tys. zł.

PLANOWANE DOCHODY GMIN W 2021 ROKU

1. miasto Puławy - 290 mln zł
2. gmina Puławy - 66 mln zł
3. Nałęczów - 61,4 mln zł
4. Końskowola - 42,2 mln zł
5. Kurów - 38,6 mln zł
6. Żyrzyn - 36,1 mln zł
7. Kazimierz Dolny - 34,5 mln zł
8. Baranów - 26,1 mln zł
9. Wąwolnica - 23,8 mln zł
10. Janowiec - 18,1 mln zł
11. Markuszów - 16,1 mln zł

PLANOWANE WYDATKI GMIN W 2021 ROKU

1. miasto Puławy - 334 mln zł
2. gmina Puławy - 76,6 mln zł
3. Nałęczów - 73,7 mln zł
4. Końskowola - 47 mln zł
5. Kurów - 42,3 mln zł
6. Żyrzyn - 39,9 mln zł
7. Kazimierz Dolny - 37,8 mln zł
8. Baranów - 28,1 mln zł
9. Wąwolnica - 26,3 mln zł
10. Janowiec - 18,4 mln zł
11. Markuszów - 16,6 mln zł

DEFICYTY BUDŻETOWE GMIN

1. miasto Puławy - 44 mln zł
2. Nałęczów - 12,3 mln zł
3. gmina Puławy - 10,6 mln zł
4. Końskowola - 4,8 mln zł
5. Żyrzyn - 3,8 mln zł
6. Kurów - 42,3 mln zł - 3,7 mln zł
7. Kazimierz Dolny - 3,3 mln zł
8. Wąwolnica - 2,5 mln zł
9. Baranów - 2 mln zł
10. Markuszów - 0,5 mln zł
11. Janowiec - 0,3 mln zł

(ŹRÓDŁO: BIP)

3709 zaszczepionych

WALKA Z EPIDEMIA W ciągu ostatniego tygodnia liczba mieszkańców powiatu puławskiego, które otrzymały pierwszą dawkę szczepionki na koronawirusa powiększyła się o ponad 1,2 tysiąca do ponad 3,7 tysięcy. Z tego 634 osoby dostały już drugą i ostatnią dawkę preparatu Pfizera. Pod względem ilości osób zaszczepionych to drugi, najlepszych wynik

w województwie (po Lublinie). Niestety samych szczepionek nadal brakuje. Kolejki wynikające z trwających zapisów kolejnych grup wiekowych rosną, podczas gdy punkty szczepień dostają jedynie 30 dawek na tydzień. Dopóki się to nie zmieni, tempo szczepień nie będzie mogło wzrosnąć do poziomu optymalnego.

Jeśli chodzi o zakażenia, w powiecie notuje się obecnie kilkanaście przypadków na dobę. Dla przykładu, w ostatni czwartek 20 spośród 111 testów miały wynik pozytywny. Na kwarantannę przebywa obecnie 507 osób. Dla porównania - w sąsiednich powiatach lubartowskim i ryckim jest ich o połowę mniej. **RS**

Skarga na dyrektorkę szkoły wycofana

SPÓR W tym tygodniu zakończyła się trwająca od jesieni historia sporu pomiędzy byłą nauczycielką puławskiej „Dwójki”, a dyrektorką tej szkoły. Anna Kotrys poprosiła prezydenta o wycofanie skargi na Edytę Białotę-Chaber. Projekt uchwały w tej sprawie nie będzie już zatem rozpatrywany przez radnych.

Wbrew pozorom, obie panie nie doszły do żadnego porozumienia. Anna Kotrys jest przekonana, że dyrektor SP nr 2 zaszkodziła rozwojowi jej kariery zawodowej, odmawiając (początkowo) wydania referencji potrzebnych do podjęcia nowej pracy. Dyrektor szkoły zapewnia, że była skłonna do przygotowa-

nia dokumentu, ale pisemny wniosek dotyczył oceny dorobku zawodowego.

Nieporozumienie swój finał znalazło na forum komisji skarg puławskiej rady miasta, która początkowo przyznała skarżącej rację. Gdy jednak społeczność szkolna zaczęła bronić swojej dyrektorki, sprawa spadła z sesji rady miasta i wróciła do ponownego rozpatrzenia przez komisję. Z możliwości złożenia wyjaśnień przed tym gremium skorzystała jedynie Edyta Białota-Chaber. Anna Kotrys odmówiła udziału w posiedzeniu komisji. Samorządowcy tym razem uznali, że dyrektor SP nr 2 jest niewinna. Uchwałę

o uznaniu skargę za niezasadną puławscy radni mieli podjąć podczas sesji, 28 stycznia. Punkt zniknął jednak z porządku obrad po tym, jak w ostatnim tygodniu Anna Kotrys swoją skargę oficjalnie wycofała.

Teraz była nauczycielka wyjaśniła, że „straciła zaufanie i wiarę co do bezstronności i obiektywnego działania komisji, a tym samym do rzetelnego i sprawiedliwego rozstrzygnięcia”. – Bardzo niepokoi to, że tak prosta, oczywista sprawa ludzka, spotkała po drodze tyle niegodziwości, skrajnych postaw i zachowań ludzi – ocenia Anna Kotrys tłumacząc powody swojej decyzji.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ratusz będzie trochę ładniejszy

PULAWY Urząd Miasta w tym roku czeka niewielki remont. Głównym założeniem jest przebudowa popękanych schodów od strony placu Chopina i Domu Chemika, podjazdu dla inwalidów oraz renowacja kolumn. Koszt - 500 tys. zł.

Zaplanowane na ten rok prace dotyczą jedynie zewnętrznej części ratusza. Jak wynika z oględzin wykonanych przez urzędników, budynek stojący u zbiegu Lubelskiej i Grabskiego, wymaga napraw. Chodzi przede wszystkim o wymianę schodów od strony placu Chopina i Puławskiego Ośrodka Kultury, renowację kolumn oraz przebudowę istniejącego podjazdu dla osób niepełnosprawnych. W planie jest także wymiana uszkodzonego oświetlenia oraz naprawa elewacji. Całość wyceniono na pół miliona złotych i taka suma ma zo-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

stać zabezpieczona na ten cel w tegorocznym budżecie. Uchwałę podczas najbliższej, styczniowej sesji, podejmą puławscy radni.

Niewiele mniej, bo na ok. 400 tys. zł wyceniono zgłoszony do budżetu obywatelskiego w 2019 roku projekt montażu windy w tym samym budynku. Pomysł ten nie zdobył jednak wystarczającego poparcia w konsultacjach i nie do-

Władze Puław zamierzają odświeżyć zewnętrzny wygląd Urzędu Miasta. Całość może kosztować kilkaset tysięcy złotych

czekał się realizacji. Mimo tego, że byłoby to istotne udogodnienie zarówno dla pracowników UM, jak i odwiedzających magistrat osób starszych, czy niepełnosprawnych. **RS**

Były radny dyrektorem



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

KADRY Arkadiusz Urbaniak po zaledwie roku kończy zarządzanie Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Puławach. Jego następcą zostanie zwycięzca zakończonego właśnie konkursu na to stanowisko, nauczyciel puławskiej „Jedynki”, Andrzej Śliwa.

Przyszły dyrektor MOSiR to absolwent wychowania technicznego na Politechnice Lubelskiej oraz studiów podyplomowych (menedżer sportu) w Szkole Wyższej im. P. Włodkowica w Płocku. Zawodowo pracuje jako nauczyciel informatyki w Szkole Podstawowej nr 1 im. T. Kościuszki, to także były wicedyrektor tej placówki. W latach 2007-2010 był prezesem KS Wisła Puławy, a w kolejnych latach pełnił funkcję radnego miejskiego. Na kolejną kadencję nie został wybrany.

O stanowisko dyrektora puławskiego ośrodka sportu Andrzej Śliwa starał się już w 2019 roku, przystępując do konkursu. Przegrał wtedy z Arkadiuszem Urbaniakiem, z którym miasto podpisało zaledwie roczną umowę. Zgodnie z decyzją prezydenta nie została przedłużona. Ogłoszony na po-

Wśród obiektów zarządzanych przez MOSiR, takich jak stadion, hotel Olimpic, lodowisko, korty tenisowe, czy marina, w tym roku znajdzie się także nowa hala przy Lubelskiej

czątku roku konkurs został właśnie rozstrzygnięty.

Z powodu niewielkiego zainteresowania postępowaniem, komisja miała ograniczony wybór. Andrzej Śliwa, jako jedyny kandydat spełnił warunki formalne i znalazł się w finałowym etapie. Z pytaniami poradził sobie dobrze. Jak poinformowali urzędnicy, zwycięzca wykazał się dobrą znajomością przepisów, m.in. ustawy o sporcie, bezpieczeństwie imprez masowych, finansach publicznych i pracownikach samorządowych.

Zarządzanie MOSiR-em Andrzej Śliwa rozpocznie po zakończeniu obowiązującej umowy z SP nr 1. Nie wiemy jeszcze, kiedy do tego dojdzie. Tymczasem jego poprzednik, Arkadiusz Urbaniak, prawdopodobnie wkrótce wróci na swoje poprzednie stanowisko w puławskim ośrodku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Koło Orlika będzie jak przy autostradzie

PUŁAWY Przed rokiem miasto przegrało przed sądem z mieszkańcem osiedla Włostowice, który wywalczył zakaz korzystania z lokalnego boiska sportowego do czasu ograniczenia tzw. efektu olśnienia wywołanego przez halogenowe reflektory. Ratusz opracował już koncepcję zmian, które mają kosztować ćwierć miliona złotych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na nadmierny hałas oraz oślepiające światło podczas wieczornych zajęć sportowych na „Orliku” przy SP nr 4 im. M. Kopernika w Puławach, poskarżył się pan Wiesław Głowczyński. Mieszkaniec osiedla, ku zaskoczeniu lokalnych władz, poszedł z tym do sądu. W puławskim Ratuszu początkowo nikt nie wierzył w jego wygraną, to też całą sprawę zbagatelizowano. Wymiar sprawiedliwości rację przyznał jednak obywatelowi. Sąd uwierzył w opisywane uciążliwości i nałożył szereg zakazów korzystania z boiska – do czasu ograniczenia nadmiernego oddziaływania na otoczenie. Żeby dzieci i młodzież mogła grać w piłkę, urzędnicy musieli wymyślić, jak



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

wypełnić sądowy wyrok. Na początku ubiegłego roku zdecydowano o zamówieniu koncepcji zmian, która zmierzy zarówno samo oddziaływanie oraz wskaże, jak sobie z nim poradzić. Miasto zatrudniło firmę, a jej pracownicy, podczas treningu na „Orliku” zmierzili poziom hałasu, także na podwórku państwa Głowczyńskich. Stwierdzono, że w trakcie gry, poziom decybeli na zewnątrz nieznacznie przekracza normę. Rozwiązaniem mają być ekrany akustyczne, dokładnie takie, jakie stoją przy autostradach i drogach ekspresowych.

– To jest jedyne wyjście w tej sytuacji. Takie rozwiązanie wynika z przygotowanej koncepcji. Rodzaj ekranów będzie dedykowany do tego miejsca. Ich dostawca zostanie wyłoniony w przetargu, a budowa powinna rozpocząć się w najbliższych miesiącach – mówi Robert Domański, szef Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie.

Ekrany staną przy ul. K. Krahelskiej, na granicy miejskiej działki. Będą miały około 65 metrów długości i 4 metry wysokości. Dzięki swojej budowie, mają odbijać część fal dźwiękowych. Jeśli budowla wyeliminuje

Żeby zdjąć zakazy korzystania z „Orlika”, Ratusz musi ograniczyć jego oddziaływanie. Pomóc mają w tym czterometrowe ekrany akustyczne

przy okazji problem „olśnienia”, zasłaniając boiskowe halogeny, miasto będzie mogło zdjąć sądowe zakazy. Jeśli jednak światło nadal będzie razić obywatela, urzędnicy nie wykluczają wymiany lamp na LED-owe. Ile to wszystko będzie kosztować – dowiemy się po przetargu. Na początek władze Puław chcą zabezpieczyć na ten cel 250 tys. zł.

Najczęściej gubimy telefony

Od 1999 roku działające w puławskim starostwie Biuro Rzeczy Znalezionych przyjęło 106 przedmiotów zgubionych przez mieszkańców powiatu. W ostatnich latach najczęstszą zgubą są telefony komórkowe, ale nie brakuje także gotówek, portfeli i kluczy. Tylko co dziesiąta rzecz wraca do właściciela.

Ile przedmiotów mieszkańcy powiatu gubią w skali roku - tego nikt nie ewidencjonuje, ale do Biura Rzeczy Znalezionych uczciwi znalazcy przynoszą średnio

kilkanaście zgub rocznie. – Najczęściej są to telefony komórkowe, ale zdarzały się także laptopy, portfele, a nawet rowery – mówi Kamil Lewandowski, rzecznik puławskiego starostwa.

Puławianie gubią także gotówkę. Do biura zwykle trafiają sumy od 200 do 1000 zł. Każdorazowo, żeby odebrać zgubiony przedmiot, należy podać jego szczegółowy opis lub dokument potwierdzający np. jego zakup. W przypadku telefonów pomaga znajomość PIN-u lub kodu odblokowującego ekran, ale

najpewniejszą metodą jest reakcja urzędnika na linie papilarne lub tęczówkę właściciela.

Niestety, większość przedmiotów, które do biura przynoszą znalazcy, już w nim zostaje. Po zguby zgłasza się zaledwie co dziesiąta osoba. W tej sytuacji, po dwóch latach, przedmiot może zostać oddany znalazcy, a jeśli ten nie wyrazi takiej woli, przechodzi na własność powiatu.

Ostatnim przedmiotem, który trafił do BRZ jest iPhone, który w niedzielę, 24 stycznia znaleziono w lesie pomiędzy

Gołębiem i Niebrzegowem. Na właściciela czeka również portfel z pieniędzmi, który w listopadzie ubiegłego roku znaleziono w Puławach, zgubiona we wrześniu gotówka, klucze znalezione za Wólką Gołębską i wiele innych.

– Warto podkreślić, że nasze biuro nie przyjmuje dokumentów tożsamości. Te należy oddać bezpośrednio właścicielowi lub zanieść na policję. W przypadku kart płatniczych najlepiej zostawić je w placówce banku – tłumaczy rzecznik powiatu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Całą noc pił i wsiadł za kółko

Mieszkaniec powiatu kozienickiego całą noc pił wódkę, a nad ranem wsiadł za kierownicę i udał się w podróż. O tym, że mężczyzna może być nietrzeźwy policję powiadomił przypadkowy świadek. Miał rację. 52-latek wydymuchał 2,5 promila.

Do zdarzenia doszło w ostatni poniedziałek w Puławach. Wsiadającego do opła astry mężczyznę zauważyła przypadkowa osoba. Według świadka, kierowca mógł być pijany, więc powiadomił policję. Na wskazany adres wysłano patrol drogówki. Funkcjonariusze namierzali bordowego opła na ul. 1000-lecia, tuż

przed wjazdem na ekspresową obwodnicę miasta. Żeby stwierdzić, że kierowca auta spożywał alkohol, nie był potrzebny alkomat. Mężczyzna miał problemy z płynnym mówieniem. Po badaniu okazało się, że 52-latek ma 2,5 promila alkoholu w swoim organizmie. Zatrzymany takim wynikiem nie był zaskoczony. Jak przyznał mundurowym, to mógł być skutkiem picia wódki przez całą ostatnią noc. Za swoje nieodpowiedzialne zachowanie mieszkaniec powiatu kozienickiego odpowie przed sądem. Grozi mu utrata prawa jazdy, grzywna, a nawet do dwóch lat więzienia.

OPR. RS

120 tysięcy szybko się rozeszło

Mieszkaniec Kazimierza Dolnego okazał się wyjątkowo naiwny. Nieznajomemu mężczyźnie podał hasło dostępu do swojego konta bankowego łącznie z numerami do autoryzacji przelewów. Liczył na przelew w wyniku obrotu wirtualną walutą. Zamiast tego, oszuści zabrali mu oszczędności. Mimo tego, że policja i media od lat rozpisują się o oszustwach internetowych, nadal nie brakuje osób, które pakują się w kłopoty. Ostatnim przykładem jest 76-latek z Kazimierza Dolnego, który od lat zajmował

się obrotem kryptowalutami. Mężczyzna odebrał telefon od nieznajomego człowieka mówiącego z rosyjskim akcentem, który powiedział, że ma dla niego 45 tys. zł zysku wynikającego z handlem wirtualnymi pieniędzmi. Mieszkaniec powiatu puławskiego uwierzył mu tak bardzo, że podał wszystkie dane, o jakie został poproszony. Numer konta, hasło dostępu do rachunku oraz numery autoryzacji przelewów ze zdrapek. To nie wszystko. Bez troski 76-latek na swoim komputerze zainstalował także wskazaną

przez naciągacza aplikację umożliwiającą zdalne przejęcie kontroli nad jego PC-tem. Po uruchomieniu podejrzonej aplikacji, zamiast przelewu przychodzącego (z obiecanego zysku), zgromadzone środki pomniejszyły się o 45 tys. zł. Oszuści, posługując się pieniędzmi 76-latka wykonali także internetowy zakup o wartości 20 tys. zł, a następnie zaciągnęli na mieszkańca Kazimierza szybką pożyczkę - blisko 55 tys. zł. Zanim amator handlu kryptowalutami zorientował się, że popełnił błąd, stracił w sumie

prawie 120 tys. zł. Niestety szansa na odzyskanie pieniędzy w tej sytuacji są minimalne. Dlatego warto pamiętać, by nie podawać nieznajomym osobom (znanym też lepiej nie) danych dostępu do osobistego rachunku bankowego. I pod żadnym pozorem nie instalować nieznajomego oprogramowania do zdalnej kontroli nad komputerem, czy telefonem. Pracownicy banków nigdy o to nie proszą, a przedstawiciele Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego nie biorą udziału w transakcjach kryptowalut. OPR. RS

Dyrektor na lekcje, oszczędzą na nauczycielu

JANOWIEC Dyrekcja Zespołu Szkół w Janowcu wkrótce wróci do prowadzenia zajęć z uczniami. Jeśli radni przyjmą projekt uchwały zwiększający liczbę godzin dydaktycznych dla nauczycieli z funkcją kierowniczą, budżet gminy ma zyskać ok. 240 tys. zł rocznie.

Utrzymanie oświaty, z uwagi na gwarantowane ustawą regularne podwyżki dla nauczycieli oraz niską subwencję z ministerstwa, stanowi coraz poważniejsze wyzwanie dla samorządów. W gminie Janowiec, jednej z najuboższych w powiecie puławskim, utrzymanie lokalnego Zespołu Szkół pochłania niemal jedną trzecią rocznego budżetu. W związku z tym, samorządowcy zaczynają szukać oszczędności.

W Janowcu na piątkową sesję przygotowano projekt uchwały, na mocy której dyrekcja placówki będzie miała obowiązek prowadzenia czterech godzin dydaktycznych tygodniowo. Zapis ten dotyczy wszystkich nauczycieli pełniących funkcje kierownicze, czyli aktualnie dyrektor Beaty Kolasieńskiej oraz wicedyrektora Grzegorza Miąsika. Ich wynagrodzenia pozostaną na tym samym poziomie, ale z racji częściowego powrotu do zajęć (których w ostatnich latach nie musieli prowadzić),

liczba godzin lekcyjnych dla pozostałych nauczycieli zostanie zredukowana. Chodzi o 32 godziny miesięcznie.

– Dzięki temu, jeśli radni wyrażą zgodę, zaoszczędzimy ok. połowy etatu nauczycielskiego, czyli mniej więcej 20 tys. zł miesięcznie. Dla naszej gminy to wbrew pozorom istotna suma, bo na wszystkie inwestycje w ciągu roku mamy zaledwie milion złotych. Dlatego próbujemy uszczknąć z tej oświaty chociaż tyle – tłumaczy Jan Gędek, wójt Janowca.

– Musimy szukać oszczędności wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Mamy tylko jedną szkołę, ale jej utrzymanie wymaga od nas coraz więcej, a najbardziej kosztowne są właśnie wynagrodzenia nauczycieli. W przeszłości pokrywała je subwencja, ale dzisiaj jej wysokość nie wystarcza nawet na to – przyznaje wójt.

Decyzja o zmianach dotyczących ilości godzin dla dyrekcji ZS należy do radnych. Zapadnie podczas najbliższej sesji zaplanowanej w piątek 29 stycznia. Wcześniej negatywne opinie dotyczące projektu uchwały wyraziły dwa związki zawodowe: ŻNP i „Solidarność”. Opinie związkowców nie są wiążące dla radnych, którzy prawdopodobnie zgłoszą za ich odrzuceniem.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Sołectwa już wiedzą co robią

GINA ŻYRZYN Remonty dróg, świetlic wiejskich, remiz, placów zabaw oraz szereg innych pomysłów na wykorzystanie środków z funduszu sołeckiego zgłosiły poszczególne miejscowości z gminy Żyrzyn. Najwięcej pieniędzy dostaną duże wsie, jak Osiny i Żyrzyn. Najmniej trafi do Cezaryna. Zgodnie z zasadami funduszu, w ustaleniu wysokości stawek przypadających na konkretną wieś, kluczowa jest liczba mieszkańców. Dlatego, jak co roku, najwięcej pieniędzy trafi do dużych miejscowości. Sołectwo w Żyrzynie otrzyma ponad 45 tys. zł. Większość tej kwoty posłuży do zakupu sprzętu ratowniczego i szkoleniowego dla miejscowej OSP, a pozostałe środki trafią na oświetlenie ul. Ogrodowej. Tyle samo, co Żyrzyn, dostaną Osiny, które całą sumę wydadzą na dokończenie budowy gminnej drogi prowadzącej do ich wsi. W Bałtowie przyznane 29 tys. zł wydadzą na zakup ciągnika siodłowego do strażackiej cysterny. Więcej zadań zaplanował Borysów, który chce wyremontować remizę, drogę (w Kolonii Borysów) oraz zadbać o miejscową zielen, a to wszystko za niewiele ponad 26 tys. zł. W naprawę dróg zainwestuje także Kośmin (25 tys. zł) i Skrudki.

Te ostatnie zamierzają przeznaczyć na ten cel ponad 10 tys. zł, a drugie tyle wydać na sprzęt dla siłowni oraz drobne naprawy w budynku komunalnym. Kotliny i Jaworów w tym roku chcą dofinansować świetlicę. Pierwsza z wsi blisko 22 tys. zł wyda na wymianę instalacji grzewczej, a druga planuje zakup wyposażenia za niecały tysiąc złotych. Pozostałą sumę, równą 13 tys. zł sołectwo przeznaczy na modernizację strefy wypoczynku i rekreacji nad stawem. O własną strefę tego rodzaju zadba także Wola Osińska (za ponad 26 tys. zł), a Żerdź rozbuduje plac zabaw (za 33 tys. zł). Z kolei Strzyżowice planują budowę nowej świetlicy. Otrzymane środki (21 tys. zł) skierują na zakup działki oraz dokumentację projektową. W Wilczance ponad 21 tys. zł zostanie podzielone na trzy zadania: nową wiatę przystankową, naprawy dróg oraz wyposażenie świetlicy. Podobny zakres wydatków planują Zagrody (remonty dróg i wyposażenie świetlicy) a także Parafianka. Ta ostatnia zamierza również zająć się zagospodarowaniem terenu przy miejscowym sklepie. Najmniej środków dostanie Cezaryn, który niecałe 12 tys. zł zamierza wydać na projekt oświetlenia ulicznego.

RADOSŁAW SZCZĘCH

IUNG widzi rudery, a ludzie piękne pnącze

ALARM 24 Palmiarnię i oranżerię w Parku Czartoryskich państwowy Instytut Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa spisał na straty już dekadę temu gdy w budynkach pełnych egzotycznej roślinności wyłączył ogrzewanie. Dzięki wolontariuszom przetrwała glicynia. Teraz i ona ma zostać zniszczona

RADOSŁAW SZCZĘCH

Obiekty mają około 70 lat i znajdują się w tzw. Dolnym Ogrodzie w parku. Powstały już po wojnie z inicjatywy pracowników ówczesnego instytutu gospodarstwa wiejskiego. Uprawiano w nich tropikalne rośliny jak palmy daktylowe, oleandry czy bananowce.

Wyrok skazujący unikatową roślinność na wymarcie zapadł blisko 10 lat temu, gdy IUNG wyłączył ogrzewanie.

„Razem z ponad stuletnimi palmami i araukariami w oranżerii Dolnego Ogrodu w Park w Puławach, zmarły gigantyczne donice z kwitającymi co roku storczykami, dziesiątki donic z szalenie modną i drogą dziś aspidistrą, kolekcja sukulentów i wiele innych roślin ozdobnych. Przygnębiający był widok zamordowanych bezlitośnie roślin” – wspomina miłośnicy parkowej roślinności, którzy próbowali



FOT. OGROD KSIĘŻNEJ IZABELI - WOLONTARIAT W PARKU W PUŁAWACH

Wisteria w opuszczonej oranżerii wiosną 2020 roku

uratować część oryginalnej flory.

Wyhodowali kilkanaście sadzonek glicynii, które przyjęły się w dawnej oranżerii.

– Gdyby zdjąć folię i potłuczone szyby za kilka lat w miejscu po oranżerii miałibyśmy największą w Polsce, a może i w Europie, pergolę

porośniętą pięknym pnączem. Tak się nie stanie, bo obiekt w najbliższym czasie ma zostać zrównany z ziemią – alarmuje Joanna Zalborska, przedstawicielka parkowego wolontariatu.

– Te budynki są w opłakanym stanie i zagrażają bezpieczeństwu osób, które z nich korzystają – przekonuje Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG. – Nie mamy pieniędzy, żeby je wyremontować i ogrzewać. To generowałoby wysokie koszty. Zgodę na ich rozbiórkę wydał konserwator zabytków.

Zdaniem dyrektora „nie ma tam obecnie żadnej wyjątkowej roślinności”. – W palmiarni rośnie jedna palma niespecjalnej urody – stwierdza dyr. Oleszek. Co prawda, w dawnej oranżerii są jeszcze glicynie, ale te, jak zapewnia szef IUNG, zostaną na swoim miejscu. – Po pierwsze one wcale nie są unikatowe, sam mam takie w ogródku. To roślina, która może rosnąć bez żadnej ochrony. Poza tym glicynie zostaną na swoim miejscu, nikt ich nie będzie wyrwał – zapewnia.

Znikną jedynie budynki. – Obiekty, które nie są nam potrzebne, a dodatkowo szpecą osadę pałacowo-parkową, należy usunąć. Podkreślam, że nie mamy żadnych zewnętrznych funduszy na ich utrzymywanie. Musimy dokładnie oglądać każdą złotówkę. Priorytetem jest to, by wystarczyło na wynagrodzenia dla pracowników oraz pilniejsze remonty – podkreśla szef instytucji.

Wśród tych ostatnich dyrektor Oleszek wymienia m.in. planowaną na ten rok wymianę podłogi w sali kolumnowej pałacu, czy renowację Bramy Rzymskiej przy ul. Głębokiej. – Co roku składam propozycje inwestycji do Ministerstwa Rolnictwa i wszystkie są odrzucane – przyznaje dyr. Oleszek.

Puławy pamiętają o Holokauście

Miasto Puławy po raz pierwszy dołączyło do obchodów organizowanego m.in. przez Katolicki Uniwersytet Lubelski - Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Lubelszczyźnie. Ta inicjatywa będzie kontynuowana.

W tym roku dzień pamięci o ofiarach Holokaustu odbywa się po raz trzeci. Jego głównym organizatorem jest Międzynarodowy Ośrodek Badań nad Historią i Dziedzictwem Kulturowym Żydów Europy Środkowej i Wschodniej z lubelskiego KUL-u. W obchodach regularnie uczestniczy kilka samorządów: Lublin, Świdnik, Lubartów i Bełżec, które organizują tematyczne wystawy, spotkania ze świadkami historii, prezentacje filmów itp. W tym gronie w tym roku po raz pierwszy znalazły się także Puławy.



FOT. UM PUŁAWY

Kwiaty przed pomnikiem „Pamięci ofiar hitlerowskiego terroru zamordowanych Żydów puławskich w latach 1939-1944” w środę złożyli przedstawiciele lokalnych władz. W skromnej uroczystości wzięła udział Beata Kozik,

wiceprezydent miasta oraz Paweł Matras, wiceprzewodniczący miejskiej rady. Jak zapewnia Łukasz Kołodziej, szef wydziału kultury, ta inicjatywa będzie kontynuowana w Puławach także w kolejnych latach.

Przedstawiciele puławskiego samorządu przed pomnikiem poświęconym ofiarom Holokaustu uczcili pamięć żydowskiej społeczności, która zginęła podczas niemieckiej okupacji

RS

Kościół z pieniędzmi na kulturę

EDUKACJA Tegoroczny maturzysta Jakub Grudzień z I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach, jak burza przeszedł przez wojewódzki etap XLVII Olimpiady Historycznej. W kwietniu powalczy w ogólnopolskim finale. Na przygotowania ma trzy miesiące.

Szkoła społeczność najstarszego puławskiego liceum ma powody do dumy. Uczeń „Czarta” znalazł się w trójce najlepszych uczestników zakończonej w połowie stycznia wojewódzkiej olimpiady historycznej. Z powodu obostrzeń sanitarnych, zarówno ustny, jak i pisemny egzamin, tym razem zorganizowano zdalnie – za pomocą aplikacji Microsoft Teams.

Jakub Grudzień jako jeden z dwóch uczniów otrzymał za swoją pracę pisemną otrzymał ocenę celującą. Decydujący był egzamin ustny, do którego zakwalifikowało się 57 osób. Kuba w tej części również poradził sobie znakomicie, gromadząc łącznie (za część ustną i pisemną) 90 punktów. Tyle samo ubierała jedynie dwie inne uczennice - Patrycja Dębicka z Kraśnika oraz Roksana Lipiań z Tomaszowa Lubelskiego. Do ogólnopolskiego finału komitet desygnował łącznie 7 najlepszych młodych historyków z Lubelszczyzny.



Jakub Grudzień od dziecka interesuje się historią

Jak przypomina Marek Rzeszutko, nauczyciel historii w I LO oraz opiekun olimpijczyka, Jakub już dwukrotnie próbował swoich sił na olimpiadzie. Przed dwoma laty do awansu na szczebel ogólnopolski zabrakło mu jedynie 5 punktów. – Tamten wynik jeszcze bardziej zmobilizował go do pracy – ocenia historyk. Nauka zarówno podczas zajęć, w domu, a nawet w trakcie wakacji przyniosła oczekiwany efekt. Wiosną cała szkoła będzie trzymała kciuki za swojego ucznia. – Życzymy mu, by potwierdził swoją nieprzećigną wiedzę i uzyskał jak najwyższy wynik – dodaje Marek Rzeszutko. Ogólnopolski finał już w kwietniu na Uniwersytecie Gdańskim.

OPR. RS

POWIAT PUŁAWSKI Festiwa-
le, rocznice, pikniki, tomiki
wierszy – na wsparcie tego-
rocznych inicjatyw kultural-
nych powiat puławski prze-
znaczył 42 tys. zł. Najwyższe
dotacje komisja oceniająca
wnioski przyznała parafii
pw. Miłosierdzia Bożego oraz
puławskiemu kołu Świa-
towego Związku Żołnierzy
Armii Krajowej.

Dziewięć podmiotów znalazło się na liście beneficjentów otwartego konkursu ofert na organizację wydarzeń kulturalnych w 2021 roku. Władze powiatu na ten cel przeznaczyły 42 tys. zł. Największe wsparcie otrzyma puławska parafia pw. Miłosierdzia Bożego, która zamierza uczcić okrągłą, 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Na organizację poświęconemu jej koncertu powiat przeznaczył 8 tys. zł. Taką samą kwotę dostanie puławskie koło Świątowego Związku Żołnierzy AK, który zamierza upamiętnić 75. rocznicę śmierci majora Mariana „Orlika” Bernackiego.

Wsparcie otrzyma także Stowarzyszenie „Rodzina” na przygotowanie XXI Dnia



Papieskiego (6 tys. zł) oraz parafia pw. Matki Bożej Różańcowej (6 tys. zł). Ta ostatnia w tym roku zorganizuje Internetowy Festiwal Filmowy pt. „Ochrona dziedzictwa kultury - spotkania z historią”. Dotacje (po 3 tys. zł) trafią także do: fundacji im. Wincentego i Franciszka Lesslów na VI festiwal pod tym samym tytułem, Towarzystwa Przyjaciół Na-

łączenia na wydanie tomiku wierszy z okazji IX Nałęczowskich Spotkań z Poezją oraz puławskiego hufca Związku Harcerstwa Polskiego na wydarzenia jubileuszowe.

Najniższe wsparcie (po 2,5 tys. zł) otrzyma stowarzyszenie „Zagrody Razem” z gminy Żyrzyn na historyczny „piknik pod dębami”, a także Polski Związek Emerytów, Rencistów i In-

W tym roku jedną z dotacji otrzyma parafia pw. Miłosierdzia Bożego, która przygotowuje koncert z okazji 230. rocznicy uchwalenia konstytucji majowej

walidów - na Dzień Seniora
połączony z promocją dzie-
dzictwa Ziemi Puławskiej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Biblioteka poleca

Życie to samotna wędrówka

To nie jest łatwa lektura. Czasami miałam wrażenie, że imiona i postaci mylą mi się. Występuje tu bowiem cała galeria bohaterów, którzy co najbardziej irytujące noszą te same imiona. Potrzeba czasu, by wejść w tę opowieść, by zanurzyć się w jej przesłaniu i ulec jej czarowi. Fabuła jest tak skomplikowana, że nie sposób jej opowiedzieć w kilku zdaniach, a mimo to jest w tej opowieści

coś magicznego. Nawet sama maniera prozatorska Marqu-eza jest niewymuszona i tak lekka, że opowiadając nam o zmieniających się kolejach losu swoich bohaterów przechodzi on od porażek do sukcesów w sposób tak naturalny, że mamy wrażenie, że płyniemy łodzią po spokoj-nym oceanie ludzkiego życia i właśnie tu ujawnia się cały geniusz tego pisarza. Czytając tę książkę zrozumie-cie nie tylko istotę ludzkiego

losu czy fatum, lecz także odnajdziecie odpowiedź na pytanie: czym jest samotność? Bohaterowie Marqueza są otoczeni przez ludzi, są członkami liczącej kilkadziesiąt osób rodziny, mają wielu partnerów i liczne potomstwo, a mimo to mamy wrażenie, że na swojej literackiej panoramie kolumbijski pisarz nie namalował ludzi, ale zjawy i duchy, których chwilowa egzystencja tli się ledwie marnym płomykiem życia.

Nie są to ani postaci nijakie,
ale ludzie z krwi i kości,
a mimo to, gdy zaglądamy
w ich oczy dostrzegamy
niemal wyrwę, którą jest
niezakorzenienie w świecie,
brak własnego miejsca
i dialogu z samym sobą. Ci
bohaterowie niby mówią, ale
milczą. Niby są, ale jakby już
ich nie było.

Ta zaraza bezsennej samotno-
ści powoli dotyka nas wszyst-
kich, arcydzieło Marqueza
można bowiem porównywać

nie tylko do losów historii Kolumbii, lecz także do życia każdego z nas. Każdy jest bowiem, parafrazując Leo Lipskiego, zamknięty we własnej nocy sam.

Justyna Popiołek-Osińska,
Biblioteka Miejska w Puławach



G.G. Marquez, Sto lat samotności, wydawnictwo Muza, Warszawa, 2017

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

FESTIVAL KOŁEŁ W tym roku nie będzie tradycyjnego koncertu laureatów cieszącego się olbrzymią popularnością Ogólnopolskiego Festiwalu Kołeł w Puławach. Organizatorzy 26. edycji festiwalu, na który wpłynęła rekordowa liczba zgłoszeń, zaprasza jednak przed ekrany komputerów i telefonów. Najlepszych występów będzie można posłuchać online 2 lutego o godz. 18.

– Zgłoszenia przyszły z 16 województw, tym samym wpłynęło do nas blisko 700 nagrań konkursowych. Koledzy, pastoralki i utwory świąteczne przysłali artyści z takich miast jak: Warszawa, Wrocław, Łowicz, Katowice, Nowy Targ, Szczecin, Kielce, Suwałki, Bydgoszcz, czy Żywiec. Nie zabrakło także grup i solistów z naszego województwa - opowiadają organizatorzy. Jurę wyłoni laureatów w kilku



Prezentacja Laureatów 2 lutego 2021 r. o godz. 18.00
na kanałach społecznościowych
Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”

kategoriach: soliści, zespoły wokalne, wokально-instrumentalne, chóry, instrumentalści oraz muzykujące zespoły rodzinne. Koncert laureatów festiwalu dostępny będzie online na kanale YouTube Domu Chemika oraz w mediach społecznościowych organizatora. Wydarzeniu będzie towarzyszył

wyjątkowy koncert stacjonarny „Kolęda na cały rok!”, który odbędzie się 31 stycznia o godz. 19 w Parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach (ul. Kowalskiego 1). W programie najpiękniejsze kolędy i pastorałki w wykonaniu Puławskiej Orkiestry Dętej, solistów przygotowanych przez Zbigniewa Jonaka, zespołu wokalnego (nie)SPOKojni pod kierunkiem Mariusza Przybysia oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Powieś” im. Kazimierzy Włczak „Mamci”

NAŁĘCZÓW

POWSTANIE „NIEOCZYWISTY PRZEWODNIK PO NAŁĘCZOWIE”
Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza młodzież w wieku 15-19 lat do udziału w projekcie, którego celem jest powstanie „Nieoczywistego przewodnika po Nałęczowie”. To szansa na poznanie nowych ludzi, wydanie własnej książki a przede wszystkim

kim na uczestnictwo w wyjątkowym projekcie. Spotkanie organizacyjne odbędzie się online 29 stycznia.

– Masz 15-19 lat? Znasz miejsca w Nałęczowie, o których mało, kto wie? Chcesz pokazać, że Nałęczów jest miastem dla młodych ludzi? Ten projekt jest dla Ciebie! – zachęcają organizatorzy inicjatywy.

Projekt zakłada stworzenie zespołu wydawniczego. Uczestnicy razem napiszą, zilustrują i wydadzą własny przewodnik po Nałęczowie. Jego forma i treść będzie zależała jedynie od kreatywności członków projektu. Wydarzeniu będą towarzyszyć warsztaty creative writing, ilustratorskie i tworzenia krótkich filmów, prowadzone przez specjalistów - polonistkę Katarzynę Józwiak, studentkę digital art Agę Zagrabę oraz studentkę design for stage and screen - Marysię Osior.

Organizatorzy projektu zapraszają na spotkanie informacyjne online 29 stycznia o 18:00. Aby otrzymać link do spotkania, należy napisać wiadomość na Messengerze do strony: Nałęczowskiego Ośrodka Kultury albo bezpośrednio do koordynatorki projektu - Michaliny Brody.



**FINAL PRZEGŁĄDU KOŁEŁ I PASTORA-
LEK** 31 stycznia na stronie
Nałęczowskiego Ośrodka Kultury
oraz profilu Facebook instytucji
zostaną opublikowane online
występy laureatów tegorocznego
Gminnego Przeglądu Kołeł
i Pastoralek.
Tegoroczna edycja przeglądu
odbędzie się online. Zamiast

występy na scenie Nałęczowskiego Ośrodka Kultury, najlepszych uczestników wydarzenia będzie można jedynie podziwiać online. Organizatorzy tradycyjnie wyróżnią artystów w kilku kategoriach: soliści 4-6 lat; soliści 7-9 lat; soliści 10-13 lat oraz zespoły rodzinne (wokalne lub wokalo-instrumentalne) składające się minimum z 3 osób. Prezentację laureatów organizatorzy przeglądu zaplanowali na niedzielę, 31 stycznia. Występy będą dostępne na stronie internetowej i Facebooku instytucji.



DAMIAN DRABIK

Smak kuchni kresowej

Dobre mięso, grzyby świeże i suszone, zapomniane przepisy. Przypominamy niegdysiejsze potrawy z nadzieją, że wraz z ugotowanymi potrawami powrócą smaki dzieciństwa i rodzinne wspomnienia.

WALDEMAR SULISZ

Barszcz, grzybowa i soljanka to trzy bardzo smakowite zupy. Idealnie pasują do zimowej pory. Zapraszamy do rodzinnego gotowania. Na początek klasyczny czerwony barszcz, który najlepiej podawać z uszkami. Ale na przykład możecie go podać z pierogami ruskimi.

Barszcz czerwony

Składniki: pół kg buraków, 2 marchewki, 1 pietruszka, pół selera korzeniowego, 1 średni por, 2 cebule, 8 dag suszonych prawdziwków, sok z połowy cytryny, 2 ząbki czosnku, 1 łyżeczka świeżego chrzanu, 2 listki laurowe, po 3 ziarna pieprzu i ziela angielskiego, sól, cukier albo miód, kwas buraczany.

Wykonanie: buraki obrać, umyć i pokroić w plastry. Cebule obrać i przekroić. Warzywa oczyścić i opłukać. Wszystkie warzywa włożyć do garnka i zalać wodą. Dodać przyprawę, posolić i gotować na małym ogniu 30 min. Grzyby umyć, namoczyć na 8 godz. i gotować do miękkości w wodzie, w której się moczyły. Gdy grzyby i warzywa będą miękkie, przecedzić oba wywary i połączyć. Dodać kwas buraczany w proporcji 1:1. Barszcz podgrzać, doprawić sokiem z cytryny, solą i pieprzem oraz cukrem lub miodem. Tuż przed podaniem dodać chrzan i zmiażdżony czosnek. Podawać z uszkami.

Grzybowa z Kresów

Składniki: 15 dag suszonych prawdziwków i podgrzybków, 15 dag czerstwego chleba wileńskiego, 4 cebule, 1 litr wody, wiejski olej lniany, sól, pieprz.

Wykonanie: zalać grzyby na noc. Ugotować w tej samej wodzie. Wywar przecedzić. Grzyby odsączyć i pokroić. Starty chleb wymieszać z grzybami i podsmażoną cebulą. Dusić 10 minut. Zalać wywarem. Doprawić i zagotować. Podawać z łazankami. Kto woli jeszcze bardziej postny przepis, może ugotować warzywny wywar, po odciedzeniu mieszać go z wywarem spod suszonych grzybów, dodać same grzyby, ugotować. Doprawić solą z pieprzem, na talerzach okrasić olejem lnianym. A swoją drogą wiejski olej lniany przyda się także do śledzi, pierogów, grochu z kapustą i grzybami. Jeśli jest świeży, cudownie aromatyzuje potrawy.

Soljanka z grzybami

Składniki: 5 dag suszonych grzybów, 3 cebule, 3 kiszone ogórki, 3 łyżki koncentratu pomidorowego, 3 łyżki masła, 10 dag oliwek, 5 dag kaparów, 2 litry bulionu warzywnego, śmietana, sól, pieprz.

Wykonanie: ugotować grzyby na wodzie, w której się moczyły. Na maśle podsmażyć posiekaną cebulę i ogórki. Dodać do gotującego się bulionu razem z posiekanymi grzybkami, kaparami i oliwkami. Ugotować, doprawić koncentratem, śmietaną, solą i pieprzem. A teraz czas na drugie



danie. Zaczynamy od pieczonego królika.

Królik z ziemniakami i buraczkami

Składniki: 1 królik, 5 dag słoniny, 5 dag czosnku. Na marynatę: 1 l wody, 1 pietruszka, 1 marchew, 1 cebula, pół selera, po pół łyżeczki koperku i natki pietruszki, sól, pieprz, listek laurowy, pół szklanki octu, 2 łyżki oleju.

Wykonanie: królika podzielić na porcje. Zagotować wodę ze składnikami marynaty. Dodać ocet. Po 10 minutach zalać mięso. Dodać olej. Marynować 6 godzin. Wyjąć mięso, naszpikować czosnkiem i słoniną. Włożyć do żaroodpornego naczynia posmarowanego masłem. Piec 50 minut. Podawać z ziemniakami i buraczkami.

Filet z sarny

Składniki: 2 kg mięsa, 10 dag słoniny, 6 łyżek masła. Na marynatę: 4 szklanki octu, 30 ziaren jałowca i ziela angielskiego, 5 goździków, 5 listków laurowych, sól.

Wykonanie: mięso umyć, oczyścić, zbicić tłuczkiem, natrzeć solą i zmielonymi przyprawami, posypać pokruszonym listkiem laurowym, włożyć do garnka i zalać octem. Marynować kilka dni. Wyjąć mięso, naszpikować słoniną, posmarować masłem, obłożyć słoniną i piec 2,5 godziny. Pokroić w plastry, podawać z żurawiną.

Krokiety gryczane z pieczarkami

Składniki: 3 szklanki kaszy gryczanej 30 dag żółtego sera, 3 jaja, 3 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 30 dag pieczarek, 3 łyżki natki pietruszki, sól, pieprz, bułka tarta, olej, usmażone naleśniki.

Wykonanie: uparowaną kaszę przekręcić przez maszynkę. Ser żółty zetrzeć na tarce. Pieczarki udusić z cebulą. Wszystkie składniki dobrze wymieszać, doprawić do smaku, na koniec wycisnąć czosnek. Tak przygotowanym farszem smarować wcześniej usmażone naleśniki i formować krokiety, panierować w jajku i bułce tartej. Smażyć na rozgrzanym oleju.

Krokiety podawać z czerwonym barszczem, kefirem lub sosem pomidorowym.

Schab w dereniówce

Składniki: 1 kg schabu wieprzowego, po jednej łyżeczce oregano, jagód jałowca, rozmarynu i wielokolorowego pieprzu, 2 łyżeczki soli, 6 jagód angielskiego ziele, 2 liście laurowe, 2 łyżki majeranku, 6 łyżek octu balsamicznego, 1 kieliszek czerwonego wytrawnego wina, 2 kieliszki dereniówki, 2 cebule, 2 główki czosnku i 10 owoców derenia.

Wykonanie: wszystkie suche przyprawy rozetrzeć w moździerzu z solą. Natrzeć mieszaną schab pokrajany w plastry. Przygotować



marynatę: Cebulę pokroić, czosnek posiekać, wrzucić do wrzątku razem z jagodami derenia, gotować 5 minut. Wlać ocet balsamiczny, wino i nalewkę. Marynować schab w lodówce przez trzy dni. Smażyć na patelni grillowej, polewając marynatą.

Schab po nałęczowsku

Składniki: 2 kotlety schabowe, 15 dag żółtego sera, 2 cebulki, natka pietruszki, sól, pieprz, papryka, czosnek, panierka z mąki, jajka i bułki tartej.

Wykonanie: mięso rozbijamy na cienkie kotleciki i przyprawiamy przyprawami. Cebulę kroimy w kostkę i podsmażamy na oliwie. Ser trzemy na tarce, a natkę siekamy. Następnie łączymy ser, natkę i ciepłą cebulę. Tak przygotowany farsz zawijamy w mięso, roladki następnie panierujemy, smażymy na wolnym ogniu do uzyskania ładnego, złotego koloru. Na plastry schabu możemy położyć plasterki boczku, wtedy danie będzie smaczniejsze.

Zawijasy z prawdziwkami

Składniki: 4 filety ze schabu, 20 dag świeżych lub mrożonych prawdziwków, 2 cebule, 4 plastry żółtego sera, 2 jaja, masło, oliwa, sól i pieprz.

Wykonanie: najpierw trzeba filety rozbić. Żeby mięso się nie rozlały w czasie rozbijania, dobrze

je przykryć przeźroczystą folią spożywczą i nie za mocno uderzać. Grzyby należy oczyścić, pokroić w plasterki i podsmażyć z cebulką pokrojoną w kostkę. Rozbite platy mięsa doprawić solą z pieprzem i odstawić na kwadrans. Na rozbite piersi nałożyć podsmażone pieczarki, na to plaster żółtego sera, zawinąć, obtoczyć w rozbitym jajku i mące, usmażyć na oliwie z dodatkiem masła. Zawijasy można polać sosem grzybowym lub pieczeniowym.

Podawać z bukietem warzyw.

Zrazy z grzybów

Składniki: 50 dag grzybów, 20 dag kaszy manny, 1 cebula, 4 jaja, 3 łyżki tartej bułki, 10 dag tłuszczu, pół szklanki śmietany, 1 łyżka mąki krupczatki, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, sól, pieprz.

Wykonanie: grzyby trzeba oczyścić, pokrajać na kawałki, podduścić z dodatkiem tłuszczu. Wsypać kaszę mannę, wymieszać, podprażyć. Jak masa wystygnie, zemleć w maszynce z połową cebuli, dodać jaja, tartą bułkę, mąkę ziemniaczaną, przyprawy i dokładnie wyrobić. Zrobić podługne zrazy, zrumienić na tłuszczu i zalać sosem śmietanowym na bazie cebuli. Niech dochożdzą w piekarniku. Przepis ma ze sto lat. Trochę trzeba się pogimnastykować w kuchni. Ale trud sownicie się oplaci. Smacznego.

Ćwierćfinał nie dla nas

PIŁKA RĘCZNA Niestety, reprezentacja Polski nie awansowała do najlepszej ósemki mistrzostw świata w Egipcie. Biało-Czerwoni zaprzepaścili szansę na występ w ćwierćfinale po porażce z Węgrami 26:30. Nasza drużyna pożegnała się z mundialem remisem z Niemcami 23:23. I zakończyła zmagania w grupie drużyn z miejsc 12-16

O zakończeniu przygody z imprezą w Katarze zdecydowała przegrana z Węgrami. Zwłaszcza pierwsza połowa była kiepska w wykonaniu naszego zespołu. Rywale po 30 minutach prowadzili 16:10. W drugiej odsłonie podopieczni Patryka Rombla starali się gonić wynik, ale nic z tego nie wyszło.

– Wydawało się, że dobrze zaczęliśmy spotkanie, ale oddaliśmy zbyt wiele łatwych piłek. Węgrzy bez większego wysiłku powiększyli przewagę. Zabrakło nam zimnej krwi – oceniał selekcjoner reprezentacji Polski cytowany przez portal onet.pl. – W drugiej połowie staraliśmy się jak mogliśmy, do końca walczyliśmy o każdą piłkę, nie oddaliśmy tego meczu. Mamy zespół, który dopiero zbiera doświadczenie na takich imprezach – dodawał szkoleniowiec na łamach onetu.

W dwóch ostatnich meczach Biało-Czerwonych na parkiecie nie zabrakło oczywiście zawodników Azotów Puławy: Dawida Dawydzika i Rafała Przybylskiego. Ten pierwszy nie zapisał na swoim koncie ani jednej bramki. Z kolei Przybylski zarówno w spotkaniu z Węgrami, jak i Niemcami pokonywał bramkarzy rywali po jednym razie.

Ostatecznie w najlepszej ósemce znalazły się: Dania, Egipt, Szwecja, Katar, Hiszpania, Norwegia, Francja oraz Węgry. Wszystkie mecze zostały rozegrane w środę, ale zakończyły się po zamknięciu tego wydania. Do tematu mundialu szczyptornistów wrócimy w następnym numerze.

(LUKISZ)

Polska – Niemcy 23:23 (12:11)

Polska: Morawski, Kornecki – Krajewski 5, Walczak 1, Sičko 4, Czuwara, Pilutowski 2, Moryto 3, Daszek 3, M. Gębala 3, Przybylski 1, Dawydzik, T. Gębala 1, Chrapkowski.

Polska – Węgry 26:30 (10:16)

Polska: Morawski, Kornecki – Olejniczak 4, Krajewski 4, Walczak 1, Sičko 5, Majdziński, Czuwara, Pilutowski 1, Moryto 3, Daszek, M. Gębala 3, Przybylski 1, Dawydzik, T. Gębala 4, Chrapkowski.

TABELA GRUPY I

1. Hiszpania	5	9	162:134
2. Węgry	5	8	160:131
3. Niemcy	5	5	153:122
4. Polska	5	5	138:119
5. Brazylia	5	3	136:139
6. Urugwaj	5	0	88:192

Awans: Hiszpania i Węgry.

Transfer niespodzianka i 12 goli w sparingach



Piłkarze z Puław bardzo dobrze rozpoczęli serię meczów kontrolnych

PIŁKA NOŻNA Pierwszy sparing Wisły? Aż 6:0 z ligowym rywalem z Sandomierza. Mecz kontrolny numer dwa? Też 6:0, tym razem z Lublinianką. A na deser ciekawy transfer Portugalczyka. Do Dumy Powiśla dołączył Ednilson Furta, który ostatnio był zawodnikiem Kotwicy Kołobrzeg

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Najnowszy nabytek klubu z Puław ma 25-lat i do Polski przyjechał niemal rok temu. Z powodu koronawirusa sezon 2019/2020 został jednak przedwcześnie zakończony i Ednilson zaliczył tylko jeden występ dla Kotwicy. Został jednak w naszym kraju i okazało się, że jego sprowadzenie było bardzo dobrym ruchem. W obecnych rozgrywkach skrzydłowy lub napastnik rozegrał 17 meczów w grupie drugiej III ligi. I zapisał na swoim koncie siedem goli, a także siedem asyst.

Wcześniej grał w lidze portugalskiej. Zakładał koszulkę: SC Leiria, CD Fatima, CD Gouveia, AD Sanjoanense, Clube Olimpico do Montijo, Caldas SC oraz AC Marinhense. Zawodnik ma także obywatelstwo Republiki Zielonego Przylądka. W Puławach mają oczywiście nadzieję, że zawodnik okaże się sporym wzmocnieniem ofensywy. – Edi ma duży potencjał ofensywny. Na pewno będzie dla nas wzmocnieniem składu i liczymy, że przełoży się to na liczbę goli i asyst – ocenia trener Wisły Puławy Mariusz Pawlak.

Mateusz Pielach i spółka mają już za sobą pierwsze mecze kontrolne. W sobotę łatwo pokonali swoją imienniczkę z Sandomierza. Trzeba jednak dodać, że do przerwy prowadzili „tylko” 1:0. Po zmianie stron do swojego dorobku dorzucili jednak pięć kolejnych goli i ostatecznie efektywnie rozpoczęli sparingi.

– Strzeliliśmy sześć goli, stworzyliśmy sobie jeszcze kilka innych sytuacji, a do tego zagraliśmy na zero z tyłu. Najważniejsze jednak, że obyło się bez żadnych poważnych kontuzji – cieszy się trener Pawlak. – Pracujemy obecnie przede wszystkim nad motoryką, a nie nad sprawami taktycznymi. Wiemy także, że przeciwnik ma swoje problemy i testuje bardzo dużo graczy. To była zupełnie inna Wisła Sandomierz, niż ta, z którą mierzyliśmy się w lidze – dodaje szkoleniowiec. W jego zespole pojawiło się dwóch sprawdzanych zawodników. Jednym z nich był Karol Czelny z Karpat Krosno.

Dobrą formę potwierdzili w środę, bo znowu pokonali rywala aż 6:0. Tym razem czwartoligową Lubliniankę. Lepiej spisali się też w pierwszej połowie, kiedy zaaplikowali rywalom trzy bramki. Wynik otworzył właśnie Ednilson. Do siatki trafiali rów-

nież młodzi gracze: Jakub Welter i Kacper Kondracki.

W sobotę Duma Powiśla zmierzy się z pierwszoligowym Stomilem Olsztyn.

Wisła Puławy – Lublinianka Lublin 6:0 (3:0)

Bramki: Ednilson (6), Bartosiak (36-z karnego), Welter (40), zawodnik testowany (66), Kacprzycki (68), Kondracki (73).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, zawodnik testowany I, zawodnik testowany II, Zajac, Sobich, Bartosiak, Ednilson, Drozdowicz oraz Socha, Brągiel, K. Puton, zawodnik testowany III, Ruciński, Kondracki, Kacprzycki, Paluchowski, Welter.

Wisła Puławy – Wisła Sandomierz 6:0 (1:0)

Bramki: Paluchowski (8), Bartosiak (47 i 51-obie z karnych), Drozdowicz (48, 85), Pielach (82).

Wisła Puławy: Kołotyło (46 Owczarzak) – Cheba (68 zawodnik testowany I), Kuban (68 K. Puton), Pielach, Brągiel (68 Gałazka), Piotrowski (46 Kąkol), Kondracki (46 Cyfert), K. Puton (46 Bartosiak), zawodnik testowany I (46 Zajac), Kacprzycki (46 Czelny), Paluchowski (46 Drozdowicz).

Stracili zwycięstwo w końcówce

PIŁKA RĘCZNA Trzeci mecz kontrolny przed wznowieniem rozgrywek PGNiG Superligi mają za sobą szczypiornicy Azotów Puławy. Drużyna Larsa Walthera po dwóch zwycięstwach tym razem musiała się zadowolić remisem ze Stalą Mielec (32:32). A już w niedzielę mecz ligowy z Chrobrym Głogów

Tydzień temu w starciu obu ekip było 33:23 na korzyść puławian. W meczu numer dwa też długo wydawało się, że to Azoty po końcowym gwizdku będą się cieszyć z wygranej. Do przerwy Michał Szyba i spółka mieli



w zapasie dwie bramki (15:13). Przyjeźdźni po zmianie stron też ciągle byli na prowadzeniu. Jeszcze pięć minut przed zakończeniem spotkania goście wygrywali 31:27. Niespodziewa-

Piłkarze ręczni Azotów w meczach kontrolnych zanotowali w styczniu: dwa zwycięstwa i remis

nie końcówka zdecydowanie należała jednak do Stali. Ekipa z Mielca zaliczyła pięć trafień, a Azoty tylko jedno i ostatecznie zawody zakończyły się remisem. – Nie było z nami kilku podstawowych graczy, w tym Michała Jureckiego. To na pewno duża strata, ale nie może być dla nas wymówką, powinniśmy wygrać ten pojedynek. Próbowaliśmy kilku nowych rozwiązań. Graliśmy w systemie 5-1 i chwilami gra wyglądała naprawdę dobrze. Słabiej zaprezentowali się nasi bramkarze, którzy obronili tylko siedem rzutów, podczas gdy bramkarze Stali Mielec zanotowali osiemnaście skutecznych obron. To w gruncie rzeczy mówi wszystko o tym meczu. Pod koniec prowadziliśmy 31:27 i powinniśmy być w stanie

zakończyć to spotkanie na naszą korzyść. Jestem trochę zawiedziony ostatnimi 10-12 minutami – mówi Lars Walther, trener ekipy z Puław cytowany przez klubowy portal. Dużo do życzenia pozostawiała gra Azotów w defensywie. Z czego zawodnicy doskonale zdawali sobie sprawę. – Przed wszystkim możemy mieć do siebie sporo pretensji za grę w obronie, bo drugi mecz z rzędu tracimy ponad trzydzieści goli. To na pewno jest do poprawy. Również końcówka w naszym wykonaniu wyglądała niedobrze, bo w ataku zbyt szybko decydowaliśmy się na rzuty i roztrowniliśmy kilkubramkową przewagę. Jeśli tylko poprawimy te błędy, możemy z nadzieją patrzeć w przyszłość – ocenia na klubo-

wym portalu Bartosz Kowalczyk. (LUKISZ)

SPR Stal Mielec – Azoty Puławy 32:32 (13:15)

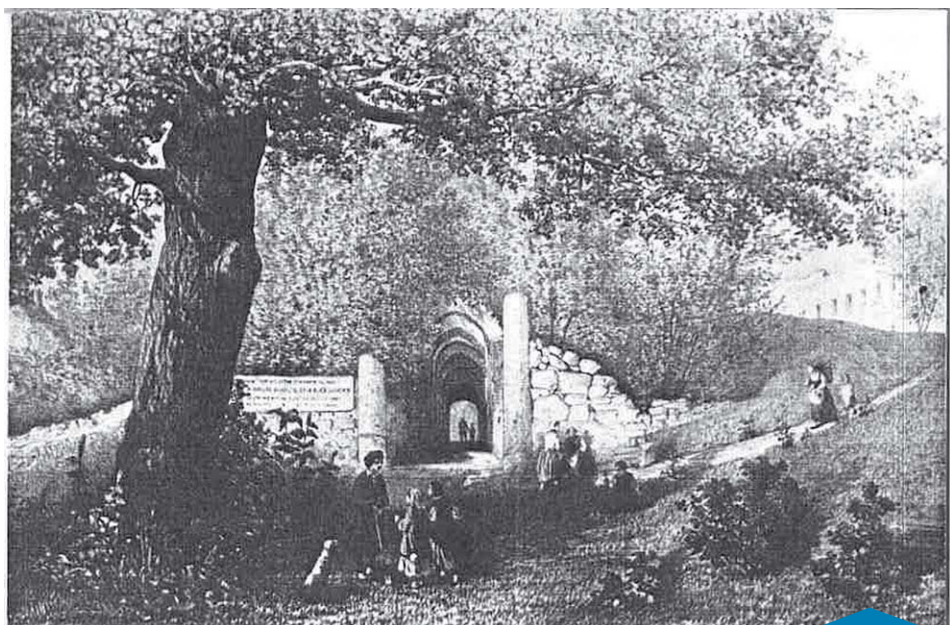
Stal: Witkowski, Wiśniewski – Flont 5, Chodara 5, Petrović 5, Wilk 4, Janyst 3, Monczka 3, Krytski 3, Adamczuk 2, Mochocki 1, Valyntsau, Wojdak, Ivanović.

Azoty: Bogdanow, Borucki – Akimenko 7, Gumiński 5, Łangowski 4, Velkavrh 4, Szyba 3, Rogulski 3, Podsiadło 2, Jarosiewicz 2, Seroka 1, Baranowski 1, Kowalczyk, Przychodzeń.

CZAS NA LIGĘ

A już w niedzielę o godz. 13 Azoty mają wrócić do rywalizacji w PGNiG Superlidze. Puławianie powalczą o punkty w Głogowie, gdzie zmierzą się z tamtejszym Chrobrym.

Księżną Izabelę zachwycaly drzewa...



ANDRZEJ TOŁPYHO

Korespondencja ks. Izabeli Czartoryskiej oraz „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów” ukazują, jak ważną rolę w kształtowaniu środowiska naturalnego przypisywała ich autorka drzewom i krzewom.

„Ogrody, Drzewa, Krzewy i sadzenie ich, wiele dni moich osładzały. Nie raz pod ich cieniem chodząc, żal i troski zmniejszone były; a między kwitnącymi roślinami, chwile zdawały się pogodniejsze. Straciwszy nawet Ojczyznę i Nadzieję, inne zabawy i rozrywki straciły dla mnie wszelkie wdzięki i powaby: ta jedna nieustannie była mi miła i przerywała smutne wspomnienia”.

Szczególnie ukochała Czartoryska drzewa.

„Nie jest to przesada w pochwałę, nazwać Drzewa najwspanialszą ze wszystkich ozdób, które Ziemia jest okryta. W wielkości nic z nimi równać nie może... musimy dać pierwszeństwo Drzewom, ich postaci, gałęzistości, powadze...”.

Puławskie drzewa postaciowały różne ideały, gdyż „...tak szczęśliwie zrzuciła Natura, iż każde drzewo ma swoje piękność i swoje użycie”. W parku puławskim w czasach księżnej Izabeli rosło 260 gatunków drzew, w tym 137 zagranicznych. Jedne z nich rosły samotnie, poddawane troskliwej opiece. Nie były wycinane, nawet wtedy, gdy prześwietlano park tworząc okna widokowe lub zapobiegano chorobom.

„Bywają czasem takie drzewa, że warte są, żeby stosować ułożenie całego gruntu w około nich leżącego, iedynie do nich. Mówi się to o tych wspaniałych trzystoletnich, albo i starszych Drzewach, które każdego zadziwiają”.

Drugie, rosnące zwłaszcza w dzikiej części parku, tworzyły gęstwinę.

O mnogości występujących w Puławach gatunków drzew ks. Izabela pisała:

„Niezaprzeczoną jest to prawda, że Natura najszczędzniej Drzewa odmianami ubogaciła”.

Największym szacunkiem darzyła księżna dęby, nazywane przez Jana Pawła Woronicza i Kazimierza Brodzińskiego (poetę i historyka literatury polskiej postulującego, aby literatura ojczysta wyrażała tkliwość i łagodność, będące cechami narodowymi Polaków) dębami „dodońskimi” i „sybillińskimi”. Przy czym nazwa „dodońskie” pochodzi od miejscowości Dodona, położone w północno-zachodniej Grecji, która w starożytności była ośrodkiem kultu Zeusa – wyrocznią, gdzie m.in. wróżono z szumu świętego dębu.

„Dąb...podług mnie jest jednym z najpiękniejszych drzew. (...) Dąb w poważnej postaci swojej naysypniesz się wydanie, kiedy sam panuje: jego rodzaj, rozłożystość gałęzi, rozpościeranie śmiało i dalekie nie pozwala drobniejszym wzmacniać się wokoło siebie...Pierwszy w dostojności między drzewami Dąb, moc i władzę ma sobie oddaną nad gruntem, na którym stoi...”.

Spośród puławskich dębów uwagę poetów i kronikarzy przyciągały m.in. „dęby odwieczne”, rosnące przy wyjściu z tzw. schodów angielskich. W pobliżu

Zabytkowy dąb i schody angielskie w parku puławskim.

wmurowana została prostokątna tablica kamienna z czterowersową inskrypcją, stanowiąca zmodyfikowany cytat ze „Świątyni Sybilli” J.P. Woronicza:

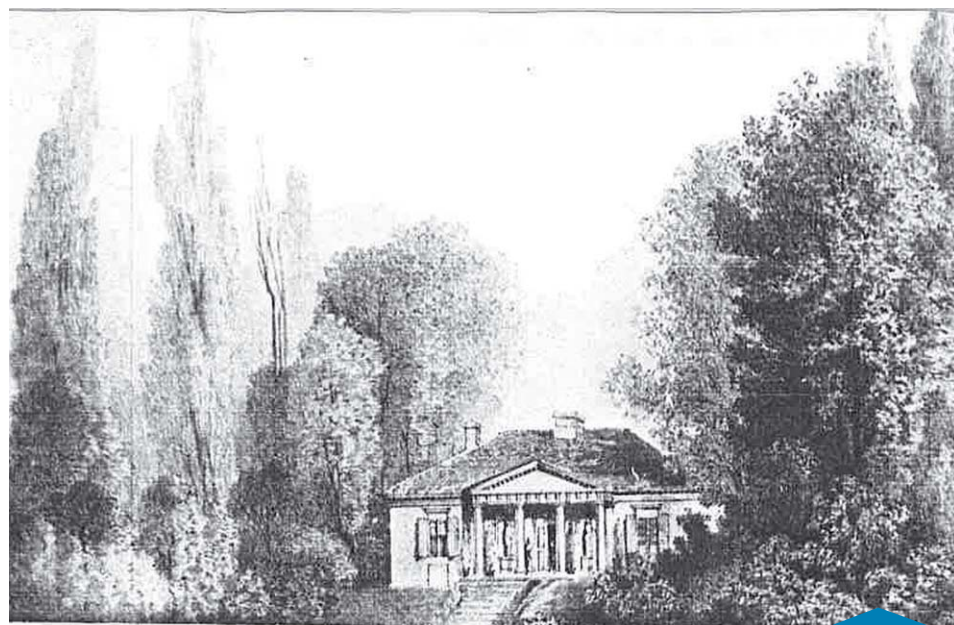
„O wy dęby szelestem powiernym odzowne,

Młodniejące starością, siwym mchem szanowne

Sadził was własną ręką dla swojego syna

Nestor nasz, późne plemień rodu Gedymina”.

Często występującym w puławskim parku drzewem była lipa, uznawana za drzewo opiekuńcze i życiodajne. Jedną z najstarszych i największych rosła w pobliżu Żółtego Domku, a obok niej stała – równie stara – lawka. Napisał o niej Stanisław Goliński: „lipa ta panuje nad otoczeniem i jest jakby matroną pośrodku młodszych sióstr i braci, rodzonych i powinowatych”. Piękna srebrna lipa stała w pobliżu pałacu, inna na łące niedaleko łachy, kolejna na dziedzińcu pałacu. Te ostatnie własnoręcznie posadzone przez ks. Izabelę. Cytowany S. Goliński wymieniał nadal: „...mamy lipę przed Sybillą, a raczej przy lipie Sybillę, bo lipa stanowi tu punkt centralny,

**Lipy i żółty domek w puławskim parku**

a wszystko inne się wokół niego buduje”.

Oprócz pojedynczo lub po kilka rosnących lip, w Puławach występowały sadzone czworo rzędnie, tworząc piękne aleje – ozdobę miejscowych dróg. Jedną z nich, zwaną „aleją królewską”, prowadziła do głównego dziedzińca pałacowego na południu do lasu na północy. Dwurzędowa aleja, zwana gotycką, z naturalnym sklepieniem z konarów tworzących tzw. bindaż, czyli kryty chodnik, zasklepiiony półkolistą kratownicą, podtrzymującą gałęzie drzew, ciągnęła się od Świątyni Sybilli do Głębokiej Drogi.

Puławskie lipy były przedmiotem zainteresowania różnych twórców literatury. Alina Aleksandrowicz chwaliła je następująco:

„Okazała, dobroczynna i miłodajna lipa, schronienie licznych słowików, dominowała jako jedyny egzemplarz dużego drzewa w małym wirydażyku (sic! – A.T.) kwiatowym księżnej, przylegającym do jej apartamentów; w >>najpiękniejszym zakątku świata<< Unieśmiertelnia ją księżna w pięknym eseju poświęconym wspomnieniom edeń-

Bujna roślinność przy domku chińskim

skich przestrzeni miłego ogrodu”.

Dużą popularnością w Puławach cieszyły się różne odmiany topoli. Oto co na ich temat pisała Izabela Czartoryska:

„Topola wyniosła, czyli zielona, czy biała, buia wysoko. Pień iey okryty sękami i wieńcami zielonemi jest niepospolitym. Mówi się o Topolach krajowych, które mają kilka gatunków, iako to: larzęby, Osiki, Sokory, Topole, srebrne i inne. Topola Włoska piramidalnie się wznosi, i mocno od innych drzew różni się kształtem szczególnym (sic! – A.T.); brzeżąc ścieżkę czyli drogę; wielką jest ozdobą”.

Popularność topoli w puławskim parku wynikała m.in. z następującej zbieżności nazwy drzewa z nazwą geograficzną, która mogła być kojarzona z artykulacją narodowości polskiej. Marszałek Potocki, po otrzymaniu od księżnej Czartoryskiej sadzonki topoli i po jej zasadzeniu w Klementowicach kazał wypisać na korze drzewa inskrypcję, stanowiącą podziękowanie i pochwałę adresowaną do ofiarodawczyni. Inskrypcja ta brzmiała: „To polka”.

Szczególną rolę przypisywała ks. Izabela jodłom rosnącym pojedynczo.

„Wspaniała jodła, ieżeli nie była nożycami kaleczona, roztacza aż po ziemi ciemne gałęzie swoje. Stojąc na murawie iasno-zielonej przedziwnie się wydaie”.

Pobliże pojedynczych, wolno stojących brzóz stanowiło miejsce upamiętniające przyjaciół Puław. L. Dębicki w książce pt. „Puławy (1762-1830)” pisze o tym:

„Tu dwie brzozy olbrzymie z gałęziami spadającymi na ziemię. Pod ich cieniem pomnik z ciosów z napisem:>> Pomnik starych przyjaciół<<. Po bokach wyrte nazwiska osób, które od lat dwudziestu należą do naszego grona i zdołają nam życie najczulszym przywiązaniem i wielkimi przymiotami serca i umysłu”.

W pobliżu altany chińskiej rosła grupa kasztanów, wśród której stało szczególnie stare drzewo o konarach podtrzymywanych przy pomocy ram i klamer. Inny stary kasztan, nazwany przez Jana Maksymiliana Fredrę „kasztanem niezmiernym”, podobno dawał cień odpoczywającej pod nim ks. Marii Wirtemberskiej.

Oprócz drzew rodzimych w parku puławskim występowały gatunki sprowadzone z zagranicy, wśród których ks. Izabela Czartoryska szczególnie upodobała sobie sosnę wejmutkę, rosnącą w pobliżu Domu Gotyckiego.

Księżna zalecała sadzenie w parkach również innych gatunków drzew.

„Iesion przestrzegam, że jest nieużyteczny blisko budynków, będąc pastwą milionowego robactwa. Iesion łatwo się przyimuie. (...) Buki przyiemną zielonością, korą iasną, przeplatana mchami różnego koloru, są wspaniałe. Klony, lawory, gęsto sutemi liśćmi okryte, przedzielaia przyiemnie inne drzewa. Osiczyzna listkiem drzącym i gładką korą, Iesion zdobi się letkością, którą najmnieyszy wiatr kołysze. Te ostatnie drzewa przyzwioitsze są w gminie między innemi, niżeli same”.

W parku puławskim typu angielskiego pozostawiono na swoich miejscach drzewa uschłe. Miały one symbolizować przeszłość oraz wyrażać niepokój człowieka, płynący z braku możliwości realizacji samego siebie. Szczególną wymowę miały pozostałości po starych drzewach, zniszczonych przez wojska rosyjskie podczas burzenia Puław w 1794 r. Pnie ściętych lip nie zostały wykarczowane. Jak pisze ks. Maria Wirtemberska, pozostały one „na pamiątkę łaskowości carowej Katarzyny, z szczególnego rozkazu której Puławy tak doskonale i starannie były niszczone”.

● **Za tydzień: NIECH POWRÓCI PIĘKNY PUŁAWSKI ŁACHY!**